



POD REDAKCJĄ

ANN GAUGER

MAJESTAT BOGA

Katolicki argument
na rzecz teorii
inteligentnego projektu

MAJESTAT
BOGA



Warszawa 2026

MAJESTAT BOGA

Katolicki argument
na rzecz teorii
inteligentnego projektu

Pod redakcją ANN GAUGER

Przekład: Piotr Bylica

Gdyż na podstawie potęgi i piękna rzeczy stworzonych
można przez podobieństwo dojść do kontemplacji Stwórcy (Mdr 13,5).



Zeskanuj kod QR i obejrzyj „Rozmowy o Apologetyce”.

Originally published in English under the title: *God's Grandeur: The Catholic Case for Intelligent Design*

Copyright © 2023 by Discovery Institute

Published by Sophia Institute Press, USA. All rights reserved.

Polish translation edition © 2026 by Fundacja Prodoteo, Poland. All rights reserved.

This Polish edition published in arrangement with Sophia Institute Press through Riggins Rights Management.

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2026

Redaktor prowadzący – Anna Kaszubowska

Redakcja językowa – Anna Kaszubowska

Korekta – Beata Gołkowska

Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska

Skład – Amadeusz Targoński

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-99-1

Fundacja Prodoteo

ul. Wybrzeże Gdyńskie 27

01-531 Warszawa

Pełna oferta wydawnictwa dostępna na **prodoteo.pl**

SPIS TREŚCI

1. Przedmowa. Majestat Boga: katolicki argument na rzecz
inteligentnego projektu // 9

Ann Gauger

2. Wstęp. Jak rozumieć argumenty z projektu // 19

Logan Paul Gage

Część 1

Nauka // 31

3. Czy kosmologia wspiera ideę kosmicznego projektu? // 33

Brian Miller

4. Powstanie życia dowodzi prawdziwości idei inteligentnego projektu // 45

Brian Miller

5. Z bojażnią, zachwytem i zamysłem // 57

Michael J. Behe

6. Projekt w świecie ożywionym // 67

Ann Gauger

7. Zapis kopalny // 85

Günter Bechly

8. Ludzkość jako efekt zamysłu // 103

Ann Gauger

Część 2

Filozofia // 133

9. Umysł ludzki jako świadectwo projektu i stworzenia // 135

Michael Egnor

10. Wyjątkowość osoby ludzkiej // 155

Scott Ventureyra

11. Poznawalność wszechświata jako dowód na istnienie Boga // **167**
Benjamin Wiker
12. Projekt i teleologia // **179**
Robert C. Koons
13. Nauka a prawo naturalne // **197**
Benjamin Wiker
14. Naturalne prawo moralne // **209**
J. Budziszewski
15. Piękno jako świadectwo inteligentnego projektu // **217**
Logan Paul Gage

Część 3

Teologia // 239

16. Idea projektu w Piśmie Świętym // **243**
John S. Bergsma
17. Stworzenie: objawienie chwały Bożej // **263**
Pedro Barrajón LC
18. Czy teoria Darwina stanowi problem dla Kościoła? // **275**
Michał Chaberek OP
19. Akwinata a idea projektu // **285**
Michał Chaberek OP
20. Idea *Logosu* a materializm // **297**
Richard von Sternberg
21. Przypadek i losowość // **319**
Jay W. Richards
22. Kościół powinien zachęcać do debaty // **339**
Bruce Chapman
23. Żywy i symfoniczny porządek // **351**
Anthony Esolen

Biografie redaktora tomu i autorów rozdziałów // **361**

Bibliografia // **369**

Indeks osobowy // **387**

Indeks rzeczowy // **391**

1

PRZEDMOWA

MAJESTAT BOGA: KATOLICKI ARGUMENT NA RZECZ INTELIĞENTNEGO PROJEKTU

Ann Gauger

Świat jest przepełniony Bożym majestatem,
Co razi jak blask potrząsanej blaszki;
Sączy się gęsto, jak sok w dłoni,
Gdy ze zgniecionego owocu wypływa powoli.
Czemuż więc ludzie nie czują Jego mocy?
Gerard Manley Hopkins¹

Świat, a właściwie wszechświat, jest przepełniony majestatem. Wszystko mówi o pięknie, mocy i celu – o projekcie (*design*)². Pełne elegancji relacje między prawami fizyki, zadziwiające właściwości pierwiastków umożliwiające istnienie

¹ Tłumaczenie własne (przyp. tłum.).

² W zależności od kontekstu kluczowe dla tego tomu słowo *design* będzie tłumaczone jako „projekt”, ale też „cel”, „plan”, „zamysł” lub „celowość” itp. (przyp. tłum.).

życia, wyrafinowane sposoby funkcjonowania organizmów żywych i współzależność w biosferze – wszystko to ujawnia rolę projektanta.

Dla osoby wierzącej w Boga nie ma w tym nic zaskakującego. Trzy wielkie religie monoteistyczne uznają Boga za Stwórcę wszystkiego. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1)³ – mówi Pismo. Jak stwierdza apostoł Paweł, jest to jasno widoczne, a więc jesteśmy bez wymówki, ponieważ dzieła Boże objawiają Jego naturę i moc (por. Rz 1,20).

Pismo Święte mówi również, że kiedy Bóg stworzył człowieka, uczynił go na swój obraz i podobieństwo, jako mężczyznę i kobietę, i że było to bardzo dobre. Papież Benedykt XVI ujął to następująco: „Nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym znaczenia produktem ewolucji. Każdy z nas jest owocem zamysłu Bożego. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny”⁴.

ODRZUCENIE PRZEZ CZŁOWIEKA

Jasne jest jednak, że mimo Boskiego majestatu obecnego w stworzeniu wiele osób nie uznaje tej prawdy. Wiktoriański poeta i ksiądz Gerard Manley Hopkins stawia trafne pytanie: „Czemuż więc ludzie nie czują Jego mocy?”. Dlaczego nie rozpoznają mocy Boga i Jego ogromnego daru, jakim jest stworzenie? To pytanie jest zarówno głębokie, jak i pilne. Niewiara nie jest nowym zjawiskiem, ale jest dziś wszechobecna, i trzeba powiedzieć, że w dużej mierze odpowiada za to wpływ radykalnego materializmu na naszą kulturę – nie tego materializmu, który prowadzi do niekończącej się pogoni za dobrami, lecz tego, który głosi, że jesteśmy jedynie molekułami w ruchu, materią i energią. **Materializm naukowy**, jak określa się to stanowisko, odrzuca istnienie czegokolwiek niematerialnego: duszy, dobra, prawdy, piękna, wolnej woli czy Boga. Według niego wszystko jest subiektywne i relatywne. Nie ma fundamentu istnienia, nie ma ostatecznej przyczyny, nie ma sensu. Wszechświat jest pozbawionym znaczenia produktem ślepych, bezcelowych

³ O ile nie podano inaczej, wszystkie cytaty z Biblii za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2011, <https://pismoswiete.pl/> (przyp. tłum.).

⁴ Benedykt XVI, *Homilia*, 24 IV 2005, <https://papiez.wiara.pl/doc/371839.Homilia-Benedykta-XVI-podczas-inauguracji-pontyfikatu-Caly-tekst/5> [dostęp: 21 VII 2025].

sił. Jak mówi ateistyczny biolog ewolucyjny Richard Dawkins: „Świat, który obserwujemy, ma dokładnie takie właściwości, jakich należałoby oczekiwać, gdyby nie było żadnego planu [*design*], celu, dobra ani zła, tylko ślepa, bezwzględna obojętność”⁵.

Jeden z zarzutów wobec wiary w Boga głosi, że idea Boga jest zbędna. Fizyka i kosmologia potrafią wyjaśnić istnienie i subtelne zestrojenie praw rządzących wszechświatem. Odwołanie wyłącznie do niekierowanych procesów naturalnych pozwala wyjaśnić cudowne formy życia, zarówno przeszłe, jak i współczesne. My, ludzie, jesteśmy efektem ślepych procesów ewolucyjnych, które nie miały na celu naszego powstania. Młodzież jest nauczana tej doktryny w szkołach, często w sposób jawnie podważający wiarę religijną. Doktryna materialistyczna głoszona jest również przez niemal wszystkie świeckie media.

Piszę do Was jako naukowiec i katoliczka. Niepokoi mnie, że nauka jest wykorzystywana do negowania sensu, celowości i wszystkiego, co niematerialne. Irytuje mnie, że jest używana jako argument przeciwko istnieniu Boga, podczas gdy dla mnie jest jasne, że nauka – właściwie rozumiana – wskazuje na Boga zamiast od Niego oddalać, i że świadectwa Jego projektu są wszechobecne.

NAUKA JAKO WYZWANIE DLA WIARY

Niestety, nie tylko naukowcy będący materialistami odrzucają ideę inteligentnego projektu w naturze. Wielu katolickich zwolenników teorii ewolucji jest przekonanych, że świadectwa na jej rzecz są doniosłe i niepodważalne. Jednocześnie zaprzeczają oni, że istnieją jakiegokolwiek przesłanki wskazujące na inteligentny projekt. To dość osobliwe stanowisko. Słowo „ewolucja” jest wieloznaczne. Może oznaczać zmianę w czasie, na przykład: „Z czasem populacja bakterii wykształciła oporność na antybiotyki” – jest to zwyczajne stwierdzenie obserwowalnego faktu. Spotyka się także twierdzenia dotyczące wspólnego pochodzenia: „Psy, lisy i wilki wywodzą się od wspólnego przodka”. To twierdzenie opiera się na koncepcji, że podobieństwo implikuje pokrewieństwo przodków, a ta idea była obecna jeszcze przed Darwinem. Żadne z tych stwierdzeń nie stoi w sprzeczności z wiarą. Na rzecz przekonania o zachodzeniu

⁵ R. Dawkins, *Rzeka genów*, tłum. M. Jannasz, „Science Masters”, Wydawnictwo CIS, Oficyna Wydawnicza MOST, Warszawa 1995, s. 193.

zmian i wspólnym pochodzeniu można argumentować, odwołując się do zapisu kopalnego i naszego genomu. Jednakże żadna z tych składowych nie dostarcza ostatecznej odpowiedzi, które czynniki są za nie odpowiedzialne: ewolucja, inteligentny projekt czy ich kombinacja. O ile tylko katolik uznaje, że Bóg w jakiś sposób kierował procesem ewolucji, ma wolność przyjęcia koncepcji wspólnego pochodzenia, ale z jednym wyjątkiem – stworzenia człowieka. Wszyscy wywodzimy się od dwojga pierwszych rodziców (monogeneza). Co więcej, każda ludzka dusza zostaje bezpośrednio stworzona przez Boga w chwili poczęcia. Temat ten zostanie omówiony szerzej w rozdziale dotyczącym pochodzenia człowieka.

Dlaczego więc niektórzy katolicy zaprzeczają temu, że w stworzonym świecie można wykryć projekt? Uważam, że dzieje się tak dlatego, iż stoi to w sprzeczności z naukową ortodoksją. Wolą oni znaleźć teologiczne obejście lub całkowicie zreinterpretować teologię, niż narazić się na krytykę ze strony biologów ewolucyjnych.

Aby poradzić sobie z dysonansem poznawczym, niektórzy katolicy odstepują od ortodoksji, tak jak biolog Kenneth Miller, profesor Uniwersytetu Browna. Miller stwierdził, że gdyby „taśmę ewolucji” odtworzyć ponownie, „wydarzenia mogłyby potoczyć się inaczej”. Rozwija tę nieortodoksyjną myśl, twierdząc: „Z pewnością oznacza to, że pojawienie się ludzkości na tej planecie **nie** było z góry zaplanowane, że jesteśmy tutaj nie jako efekt nieuniknionego pochodzenia ewolucyjnego postępu, lecz jako coś pobocznego, drobny szczegół, przypadek w historii, która równie dobrze mogła nas pominąć”⁶.

John Haught, teolog z Uniwersytetu Georgetown, posunął się o krok dalej, uznając ewolucję za sposób, w jaki Bóg pozwala wszechświatowi uczestniczyć w swoim własnym stworzeniu:

Stwórca, który tworzy świat zdolny do tworzenia samego siebie, jest o wiele bardziej godny naszej czci niż taki, który kieruje światem jak marionetką. Nieskrępowane narzucenie boskiego „projektu” *de facto* nie pozostawiłoby miejsca na cokolwiek poza Bogiem – nie byłoby świata jako takiego. Idea świata całkowicie „zaprojektowanego” byłaby nie do pogodzenia z biblijną koncepcją stworzenia. Wymowa tekstów biblijnych ujętych całościowo kieruje nas ku poszukiwaniu doskonałości nie w przeszłości ani teraźniejszości świata, lecz w jego przyszłości. Stworzenie

⁶ K.R. Miller, *Finding Darwin's God*, Harper Perennial, New York 2002, s. 272.

nie jest projektem, lecz obietnicą, która przemienia wyłonienie się materii, życia i umysłu w niebezpieczną, ale wspaniałą [*sic*] historię⁷.

Stanowisko Haughta, znane jako „teologia procesu”, ma w sobie więcej z panenteizmu niż z katolicyzmu. Przypomina również koncepcję jezuitę, mistyka i paleontologa Pierre’a Teilharda de Chardina. Trzeba zaznaczyć, że Teilhard de Chardin nie był teologiem, a jego żarliwe pisma o nowym sposobie interpretowania Ewangelii w świetle teorii ewolucji spotkały się z ostrą krytyką. Jego teksty były cenzurowane przez Kościół i wciąż wiele osób uważa je za heterodoksyjne. A jednak z tego, co czytałam, widać, że był głęboko oddany Chrystusowi. Postrzegał całe materialne stworzenie jako przepełnione obecnością Boga i dojrzewające do doskonałości w Bogu poprzez ludzką współpracę z Nim⁸.

Dla niego postać Chrystusa miała „trzy natury”: ludzką, boską we wcieleniu oraz kosmiczną, jako Punkt Omega, ku któremu wszystko zmierza. Nie jestem teologiem, ale dla mnie tradycyjne chrześcijańskie rozumienie Chrystusa jako w pełni Boga i w pełni człowieka czyni koncepcję „kosmicznego Chrystusa” zbłądaną.

Teilhard de Chardin zmarł w 1955 roku, zaledwie dwa lata po odkryciu struktury DNA. Nie znał cudów biologii molekularnej, które zostały ujawnione w ciągu ostatnich 70 lat. Jakże by się cieszył z chwały obecnej w naturze, ujawnianej przez dzisiejsze odkrycia!

Inni filozofowie i naukowcy, w tym Edward Feser i Stephen Barr, twierdzą, że teoria inteligentnego projektu jest sprzeczna nie tylko z nauką, ale również z nauczaniem Tomasza z Akwinu i jego metafizyką. Utrzymują, że doktryna Akwinaty o przyczynowości pierwotnej i wtórnej zwyczajnie pozwala na akceptację idei ewolucji. Bóg podtrzymuje wszystko w swoim istnieniu, ale dopuszcza, by rzeczy działały zgodnie ze swoją naturą jako przyczyny wtórne, wywołując odpowiednie zmiany. Oznacza to, że Bóg ustanowił ewolucję jako sposób na to, aby życie przybrało takie formy, z jakimi mamy dziś do czynienia, ale także, że jeśli kierował On losowymi procesami ewolucji, to uczynił to w sposób nierozróżnialny od ślepych procesów materialnych. W związku

⁷ J. Haught, *God after Darwin*, „The Montréal Review” 2011, <http://www.themontrealreview.com/2009/God-after-Darwin.php> [dostęp: 23 VIII 2025].

⁸ P. Teilhard de Chardin, *The Divine Milieu*, rev. ed., ed. G. Wall, Harper Torchbooks, New York 1968, s. 63.

z tym projekt nie jest wykrywalny⁹. Filozofowie tomistyczni, którzy podnoszą ten argument przeciwko koncepcji inteligentnego projektu, zarzucają jej także mechanicyzm¹⁰ i odrzucenie tomistycznych pojęć „formy”, „substancji” i „przypadłości”.

Uff! Do tych argumentów odnosimy się w rozdziałach autorstwa teologa o. Michała Chabierka OP, biologa Richarda von Sternberga oraz filozofa Jaya W. Richardsa. Ujmując rzecz w skrócie, stanowisko neotomistów odrzucających koncepcję inteligentnego projektu opiera się na filozoficznych uniakach, wykorzystując wieloznaczność słowa „losowość”. Naukowcy twierdzą, że ewolucja jest wynikiem losowych procesów, na których działa dobór naturalny. Przez „losowe” rozumieją oni procesy niekierowane, zachodzące niezależnie od potrzeb organizmu. Nie mają na myśli procesów „pozornie losowych, a jednak kierowanych przez Boga”. Warto również zaznaczyć, że nawet Bóg nie może „kierować” procesem, który z definicji jest niekierowany. Nie pomoże tu także odwołanie do nieoznaczoności kwantowej¹¹. Ponadto ten sprzeciw wobec koncepcji inteligentnego projektu opiera się na błędnej interpretacji nauczania św. Tomasza z Akwinu.

Pozwolę sobie na kilka dodatkowych uwag. Pierwsza i najbardziej oczywista jest taka, że zwolennicy teistycznego ewolucjonizmu próbują „ochrzcić” teorię, którą Darwin opracował specjalnie po to, aby zastąpić doktrynę specjalnego stworzenia oraz koncepcję Boga jako Stwórcy (przynajmniej w odniesieniu do świata żywego). Teoria Darwina nie jest bezpodstawna. A jednak teistyczni ewolucjoniści z zapalem podtrzymują swoje przywiązanie do idei ewolucji w momencie, w którym akurat wielu naukowców głównego nurtu zaczyna kwestionować wyjaśnienie życia odwołujące się do koncepcji ewolucji niekierowanej.

⁹ Nie zgadza się z tym Francis Crick, współodkrywca struktury DNA. „Biolodzy muszą nieustannie pamiętać, że to, co widzą, nie zostało zaprojektowane, lecz wyewoluowało”. A zatem projekt jest dostrzegalny!

¹⁰ Mechanicyzm w filozofii przyrody to pogląd, że przyroda działa jak maszyna: składa się z części, które oddziałują na siebie według stałych praw, a zjawiska da się wyjaśnić przez „mechanikę” tych oddziaływań. W takim ujęciu nie trzeba odwoływać się do wewnętrznej celowości rzeczy, lecz wystarczy opis tego, jak elementy układu są zbudowane i jak na siebie wpływają. Tomiści zarzucają inteligentnemu projektowi, że mimo mówienia o celu sugeruje raczej model „zewnątrznego konstruktora” składającego naturę jak urządzenie, zamiast uznać celowość jako immanentną cechę bytów naturalnych (przyp. tłum.).

¹¹ Zob. rozdz. R.C. Koonsa *Projekt i teleologia*, s. 179–196.

Niestety, jak zostanie to pokazane w dalszej części, ich bezkrytyczna akceptacja całej teorii ewolucji w każdym jej aspekcie podważa świętą wiarę.

TEORIA EWOLUCJI A IDEA STWORZENIA

Papież senior Benedykt XVI, jeszcze jako kardynał Ratzinger, powiązał w swojej książce *Na początku Bóg stworzył...* utratę teologii stworzenia z utratą wiary w Pismo Święte i w Kościół:

Rzeczywiście, niedawno jeden z teologów powiedział, że pojęcie stworzenia stało się czymś nierealnym. Ktoś, kto jest intelektualnie szczerzy, nie powinien mówić o stworzeniu, lecz wyłącznie o mutacji i selekcji. Czy zatem słowa Księgi Rodzaju jeszcze obowiązują? [...] Pierwsza próba odpowiedzi została opracowana już dawno [...]. Brzmi ona tak: Biblia nie jest podręcznikiem nauk przyrodniczych ani nie chce nim być. [...] Trzeba odróżnić między przedstawiającą formą i przedstawioną treścią [...] ostatecznie chce nam powiedzieć tylko **jedno**: Bóg stworzył świat.

Sądzę, że to wszystko jest słuszne. [...] Pojawia się zatem podejrzenie, że ostatecznie wszystko to jest tylko sztuczką Kościoła i teologów, którzy właściwie nie wiedząc, jak sobie poradzić [...] wymyślają kryjącą ich zasłonę. [...] Można bowiem zapytać: Jeśli teologowie, czy też Kościół, mogą w ten sposób przesuwac granice pomiędzy obrazem i jego treścią, pomiędzy tym, co należy do przeszłości, a tym, co nadal obowiązuje, to dlaczego nie można tego zrobić również w innych przypadkach, na przykład cudów Jezusa. [...] Operacja, która broni wiary, mówiąc: Za tym, co widzimy i czego nie możemy już więcej bronić, znajduje się coś istotniejszego, skutkuje często kwestionowaniem wiary, gdyż pojawia się wówczas pytanie o szczerłość jej interpretatorów oraz o to, czy w ogóle jest coś trwałego. Po takich teologicznych interpretacjach wielu ludzi ma wrażenie, że wiara Kościoła jest czymś w rodzaju meduzy, której nie można porządnie uchwycić, odnaleźć punktu, na którym można by się oprzeć. Wiele dokonywanych bez pełnego przekonania interpretacji słowa Biblii, które można dzisiaj spotkać i które są bardziej ucieczką niż interpretacją, prowadzi do chorobliwej formy chrześcijaństwa, które nie jest już przekonane o swojej prawdzie i dlatego nie może dawać oparcia i wywoływać entuzjazmu. Sprawia raczej wrażenie stowarzyszenia, które nadal mówi, chociaż

właściwie nie ma już nic do powiedzenia, gdyż górnolotne słowa nie wyrażają przekonania, a jedynie usiłują ukryć jego utratę¹².

Teistyczny ewolucjonizm to nie marginalny problem. Idea ta oddziałuje na to, jak postrzegamy samych siebie, a to z kolei wpływa na to, jak poważnie traktujemy słowa Pisma Świętego. Zwracam uwagę, że podczas każdej Wigilii Paschalnej, najważniejszego spośród świątecznych dni, początkowe czytania pochodzą z początkowych rozdziałów Księgi Rodzaju. Kościół łączy postać pierwszego Adama z Księgi Rodzaju z Drugim Adamem – Chrystusem, by przez odniesienia do Jego zmartwychwstania podkreślić, do czego zostaliśmy powołani. Naszym przeznaczeniem jest być z Bogiem na zawsze i uczestniczyć w pełni Jego radości.

Nie jesteśmy maszynami zrobionymi z mięsa. Nie jesteśmy ulepszonymi małpami. Nie jesteśmy zdeterminowani przez nasze geny ani wychowanie, niezdolni do wyboru między dobrem a złem. Jesteśmy dziećmi Boga, stworzonymi na Jego obraz. Mamy cel w życiu. Mamy intelekt, duszę i wolną wolę. Potrafimy zgłębiać tajemnice wszechświata, w którym żyjemy, ponieważ jest on dla nas poznawalny. Jesteśmy istotami rozumnymi, a świat jest uporządkowany w taki sposób, by był poznawalny.

To są prawdy, które wyznajemy jako katolicy. I to są prawdy, których biologiczna teoria ewolucji nie potrafi wyjaśnić.

W pewnym momencie musimy uczciwie stawić czoła tej kwestii. Materialistyczna koncepcja ewolucji oraz niektóre formy teistycznego ewolucjonizmu nie są zgodne z nauczaniem Kościoła. Nauka wykazuje za to, że świat jest wytworem działającego z zamysłem oraz inteligentnego projektanta.

ZARYS TEJ KSIĄŻKI

Zakres zagadnień, które można rozwinąć wokół tematu projektu zawartego w stworzeniu, jest ogromny. Wybraliśmy jednak te, które są najistotniejsze dla kwestii stanowiącej główny motyw tej publikacji, mianowicie pokazania, w jaki

¹² J. Ratzinger, *Na początku Bóg stworzył... Cztery kazania o stworzeniu i upadku. Konsekwencje wiary w stworzenie*, tłum. J. Merecki SDS, Wydawnictwo Salvator, Kraków 2006, s. 16–20 [tłumaczenie nieznacznie poprawiono, dostosowując do oryginału – przyp. tłum.].

sposób materialistyczna koncepcja ewolucji stoi w sprzeczności z katolickim nauczaniem o stworzeniu oraz jak idea inteligentnego projektu nauczanie to potwierdza. Aby już na wstępie rozwiązać pewne możliwe nieporozumienia, we wprowadzeniu filozof Logan Paul Gage wyjaśnia, jak rozumiemy słowo „projekt” i jak go nie rozumiemy.

Rozdziały zostały przyporządkowane do trzech głównych części. W pierwszej z nich analizowane są naukowe świadectwa na rzecz teorii inteligentnego projektu. Przedstawiamy dane z zakresu kosmologii i badań nad pochodzeniem życia (fizyk Brian Miller), paleontologii (paleontolog Günter Bechly) oraz biologii (biochemik Michael Behe i biolog Ann Gauger), które wskazują na konieczność istnienia projektanta. Omawiamy kwestię natury ludzkiej i nauczania Kościoła katolickiego w sprawie naszego pochodzenia oraz pokazujemy, w jaki sposób to nauczanie może współgrać z danymi naukowymi.

W drugiej części książki analizujemy argumenty filozoficzne dotyczące idei projektu i ewolucji. Zajmujemy się kwestią teleologii (czyli poglądu, że rzeczy istnieją w określonym celu), tym, w jaki sposób stanowisko to zaprzecza materializmowi, a także koncepcją, że Bóg nie wiedział, jaki będzie rezultat stworzenia (filozof Robert C. Koons). Podejmujemy zagadnienia z zakresu filozofii umysłu (dr Michael Egnor), problematyki wyjątkowości osoby ludzkiej (dr Scott Ventureyra), prawa naturalnego (filozof Benjamin Wiker), prawa moralnego (filozof J. Budziszewski), poznawalności natury (Benjamin Wiker) oraz istnienia piękna jako transcendentальной własności bytu (Logan Paul Gage).

W ostatniej części przyglądamy się temu, co o projekcie w naturze mówi teologia. Podkreślamy, że Pismo Święte jest pełne odniesień do Bożego zamyśłu (teolog John Bergsma) i chwały Boga objawionej w stworzeniu (o. Pedro Barrajón LC). Podejmujemy polemikę z argumentem teistycznych ewolucjonistów i innych, którzy twierdzą, że Boży projekt jest ukryty i nie do wykrycia (o. Michał Chaberek OP, biolog i filozof Richard von Sternberg oraz filozof Jay W. Richards). Kierujemy też wezwanie do Kościoła, by nie tłumił debaty na temat inteligentnego projektu, lecz ją podjął (Bruce Chapman).

Rozdział końcowy (dr Anthony Esolen) przedstawia szeroką wizję natury, wolną od redukcyjnego materializmu i ukazującą obraz rzeczywistości, w którym natura bardziej przypomina żyjącą symfonię niż maszynę, formułę czy stanowi wytwór przypadkowych zderzeń atomów.

Czytelnik może wybrać najbardziej interesujące go rozdziały lub przeczytać całość od początku do końca. W tomie zawarto przypisy i propozycje dalszej

lektury. Niektóre rozdziały są bardziej techniczne niż inne, dlatego tam, gdzie to konieczne, w przypisach zamieszczamy definicje i wyjaśnienia.

Pragnę podziękować założycielowi Discovery Institute, Bruce'owi Chapmanowi, za jego rolę w zainicjowaniu projektu publikacji tej książki oraz za nieustające wsparcie. Bez niego tom ten nie byłby taki sam. Chciałabym również podziękować Jayowi W. Richardsowi oraz o. Michałowi Chaberkowi OP za rolę redaktorów merytorycznych w dziedzinie filozofii i teologii. Ogromnie doceniam ich znawstwo tematyki. Ten tom gromadzi w jednym miejscu w formie dostępnej i zrozumiałej dla każdego czytelnika argumenty wybranych najwybitniejszych umysłów katolickich – argumenty przeciwko materializmowi i na rzecz idei Boskiego projektu we wszystkich rzeczach stworzonych. Jasność, jaką do każdego poruszanego tematu wnosi spojrzenie przez pryzmat idei projektu, jest ożywcza i pobudzająca. Piękno zajmuje należne mu miejsce, filozofia błyszczy swoim światłem, a teologia ukazuje swoje majestatyczne oblicze. Biologia przestaje być panią, a staje się służebnicą, zaś fizyka i chemia głoszą Boże cuda. Antropologia chrześcijańska odsłania tajemnicę łaski, a my jak dzieci odgarniamy kurz i pajęczyny, odkrywając pod nimi wszelkie bogactwa.

2

WSTĘP

JAK ROZUMIEĆ ARGUMENTY Z PROJEKTU

Logan Paul Gage

WPROWADZENIE

Z mojego doświadczenia wynika, że gdy katolikom przychodzi myśleć o ewolucji i inteligentnym projekcie, to stają w obliczu różnych trudności. Wielu z nas usłyszało kiedyś od księdza lub nauczyciela, że nie warto się tą kwestią kłopotać, że cokolwiek „nauka” mówi, jest w porządku. Ponadto istnieje spore zamieszanie co do samego znaczenia pojęć „ewolucja” oraz „inteligentny projekt”.

W tym rozdziale moim celem jest pomóc nam myśleć o tych zagadnieniach w sposób bardziej precyzyjny i krytyczny. Zanim zaczniemy rozważać, czy argumenty z projektu są przekonujące, musimy najpierw zrozumieć, co te argumenty właściwie głoszą, oraz, co równie istotne, czego nie głoszą. W tym celu zajmę się nieco kontekstem, na tle którego te argumenty się pojawiają, podejmę próbę zdefiniowania kluczowych terminów, omówię formę, jaką te argumenty przybierają, oraz przyjrzę się typowym nieporozumieniom

obecnym w środowisku katolickim. Mam nadzieję, że dzięki temu będziemy lepiej przygotowani do oceny skuteczności argumentów wyłożonych w kolejnych rozdziałach.

DIALEKTYKA STAROŻYTNA

Dla wielu amerykańskich katolików dyskusje na temat ewolucji i inteligentnego projektu przywołują skojarzenia z „małpim procesem Scopesa”¹ albo z chrześcijańskimi fundamentalistami, którzy próbują wprowadzić do programów szkół publicznych nauczanie o stworzeniu świata mającym dokonać się dosłownie w sześć dni². Chociaż większość z nas, katolików, czuje się nie-swojo wobec agresywnego ewolucjonistycznego ateizmu Richarda Dawkinsa i nowych ateistów, często odnosimy wrażenie, że sprawa ta nas nie dotyczy. A jednak taki osąd jest zbyt pochopny. Debata na temat tego, co podstawowe, nie jest zjawiskiem nowym. Zachód od dawna zna dwie dominujące narracje dotyczące pochodzenia zdumiewających i pięknych stworzeń zamieszkujących nasz świat. Zgodnie z nimi powstały one albo wskutek przypadkowych wydarzeń, albo dzięki inteligentnemu zamysłowi. Te narracje nie tylko poprzedzają chrześcijańskich fundamentalistów, ale i samo chrześcijaństwo. Problem ten sięga podstaw metafizyki, czyli pytania o to, czym jest samoistna, ostateczna rzeczywistość – bezosobową materią czy osobowym Stwórcą?

Już w V wieku p.n.e. ojciec filozofii zachodniej, Sokrates, formułował wyraźny argument z projektu. Jego uczeń, Ksenofont, zapisał pogląd Sokratesa, że zostaliśmy szczególnie obdarowani przez najwyższe bóstwo. Nasze ciała

¹ „Małpi proces Scopesa” – słynny amerykański proces sądowy, który odbył się w 1925 r. w Dayton, w stanie Tennessee, i dotyczył nauczania teorii ewolucji w szkołach publicznych. Sprawa ta miała kluczowe znaczenie w sporze między nauką a religią, a także między nowoczesnością a tradycjonalizmem w ówczesnych Stanach Zjednoczonych (przyp. tłum.).

² Kreacjonizm wychodzi od tekstu biblijnego i próbuje pogodzić dane naukowe z określoną interpretacją narracji biblijnej. Koncepcja inteligentnego projektu natomiast wychodzi od danych naukowych i argumentuje, że o wiele bardziej prawdopodobne jest, iż dane te są świadectwem inteligencji, a nie procesu przypadkowego. Warto również zauważyć, że proces Scopesa był w rzeczywistości sprawą znacznie bardziej złożoną, niż sugeruje to jego potoczny obraz. W tej kwestii por. E.J. Larson, *A Summer for the Gods: The Scopes Trial and America's Continuing Debate Over Science and Religion*, Basic Books, Cambridge, MA 1997.

i umysły są wyjątkowo zestrojone. Wszystko inne zdaje się istnieć dla naszego dobra. Sama natura wydaje się być uporządkowana w sposób najlepszy lub najdoskonalszy. Wszystko to, argumentował Sokrates, świadczy o boskiej opatrności³. Wariacje tego podstawowego motywu odnajdujemy u jego następców, Platona i Arystotelesa, a także u późniejszych myślicieli.

Narracja przeciwna wywodzi się od greckich atomistów, takich jak Demokryt z Abdery, Leukippos z Miletu i Epikur. Twierdzili oni, że człowiek oczywiście jest istotą inteligentną, ale ta inteligencja pojawiła się na scenie bardzo późno. Podstawowa rzeczywistość nie jest inteligentna. Naprawdę istnieją atomy i próżnia, w której się one zderzają. Tak jak dziś można usłyszeć naiwne stwierdzenia typu: „Miłość to tylko reakcja chemiczna w mózgu”, tak też atomiści wierzyli, że wszelkie zjawiska sprowadzają się w istocie do właściwości ciał materialnych. Według nich wysoko zorganizowane byty, takie jak my, powstały przypadkiem w procesie samoorganizacji. Istnieje nieskończona liczba światów, a więc przy nieskończonej ilości czasu każda możliwa kombinacja atomów musi się gdzieś zrealizować! Owszem, organizmy wyglądają jak zaprojektowane przez byt inteligentny, ale to dlatego, że powstałe przypadkiem kiepskie struktury znikają, podczas gdy te udane przetrwały⁴.

Naprawdę nie ma nic nowego pod Słońcem. Oczywiście, istnieją różnice, ale narracja atomistyczna wyraźnie zapowiada nie tylko teorię Darwina, lecz także współczesne scenariusze oparte na idei *multiversum*. Od najdawniejszych czasów zasadnicza kwestia sprowadza się do pytania, czy cechy naszego świata, które sprawiają wrażenie zaprojektowanych, rzeczywiście są efektem inteligentnego projektu, czy też można je wyjaśnić jako wynik szczęśliwego przypadku, bez udziału jakiejkolwiek inteligencji. Nawet Dawkins przyznaje, że „biologia zajmuje się obiektami złożonymi, tworzącymi wrażenie celowego zamysłu”⁵. Dawkins, tak jak dawni atomiści, uważa, że owo wrażenie projektu to jednak jedynie pozór.

³ Por. Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, w: tenże, *Pisma Sokratyczne*, tłum. L. Joachimowicz, „Biblioteka Klasyków Filozofii”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, 1.4 oraz 4.3.

⁴ Por. D. Sedley, *Creationism and Its Critics in Antiquity*, University of California Press, Berkeley, CA 2007, s. 133–166.

⁵ R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, tłum. A. Hoffman, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 21.

CO GŁOSI KONCEPCJA INTELIGENTNEGO PROJEKTU

W kontekście tej klasycznej dialektyki, zwolennicy idei inteligentnego projektu zazwyczaj definiują ją jako pogląd, że pewne cechy wszechświata i istot żywych najlepiej tłumaczyć, odwołując się do inteligentnej przyczyny, a nie do procesu pozbawionego celowości. Należy zauważyć, że nie oznacza to zaprzeczenia, iż ewolucja miała miejsce, ani odrzucenia roli procesów i sił naturalnych. Jest to raczej minimalna teza głosząca, że nie wszystko można ostatecznie sprowadzić do procesów i sił naturalnych – teza, do której my, katolicy, jesteśmy dogmatycznie zobowiązani, jako że wierzymy, iż wszystko ma swoje źródło w Bogu.

Zwolennicy koncepcji projektu formułowali argumenty na rzecz tezy, że na różnych poziomach organizacji świata projekt jest realny, a nie pozorny. Przykładowo, twierdzili, że początek wszechświata wymagał inteligentnej przyczyny (William Lane Craig i James Sinclair)⁶; że prawa fizyki są zaprojektowane (Robin Collins)⁷; że nasza planeta została wyjątkowo zaprojektowana (Guillermo Gonzalez i Jay W. Richards)⁸; że chemia, jaką znamy, jest zaprojektowana z myślą o życiu (Michael Denton; Benjamin Wiker i Jonathan Witt)⁹, że elementy składowe organizmów żywych nie mogły powstać na ślepo, lecz musiały być zaplanowane (Douglas Axe)¹⁰; że badania nad pierwszymi formami żywymi oraz zapis kopalny dostarczają świadectw istnienia projektu (Stephen

⁶ Por. W.L. Craig, J.D. Sinclair, *The Kalam Cosmological Argument*, w: *The Blackwell Companion to Natural Theology*, ed. W.L. Craig, J.P. Moreland, Blackwell Publishing, Malden, MA 2012, s. 101–201.

⁷ Por. R. Collins, *The Teleological Argument: An Exploration of the Fine-Tuning of the Universe*, w: *The Blackwell Companion to Natural Theology*, s. 202–281.

⁸ Por. G. Gonzalez, J.W. Richards, *Wyjątkowa planeta. Dlaczego nasze położenie w kosmosie umożliwia odkrycia naukowe*, tłum. G. Malec, D. Sagan, „Seria Inteligentny Projekt”, Fundacja En Arche, Warszawa 2021.

⁹ Por. M.J. Denton, *Przeznaczenie natury. Co prawa biologii mówią o naszym miejscu we Wszechświecie*, tłum. A. Gomola; „Seria Inteligentny Projekt”, Fundacja En Arche, Warszawa 2022; B. Wiker, J. Witt, *A Meaningful World: How the Arts and Sciences Reveal the Genius of Nature*, InterVarsity Press, Downers Grove, IL 2006.

¹⁰ Por. D. Axe, *Niepodważalne. Jak biologia potwierdza naszą intuicję, że życie jest zaprojektowane*, tłum. D. Sagan, G. Malec, „Seria Inteligentny Projekt”, Fundacja En Arche, Warszawa 2021.